Paradoks trafu prawnego a pluralistyczny konsekwencjalizm funkcji instytucjonalnych w teorii odpowiedzialności karnej



AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje problem legitymacji zorganizowanego przymusu państwowego, koncentrując się na sporze między konsekwencjalizmem a retrybutywizmem. Autor wskazuje, że podczas gdy retrybutywizm opiera karę na winie i zasłudze (spojrzenie w przeszłość), konsekwencjalizm uzasadnia ją poprzez cele społeczne, takie jak prewencja i bezpieczeństwo (orientacja na przyszłość). Szczególna uwaga zostaje poświęcona paradoksowi trafu rezultatu – konsekwencjalizm łatwiej go rozwiązuje, traktując rzeczywisty skutek czynu jako element informacji niezbędny do zaprojektowania reakcji. Jednakże podejście to niesie ryzyko instrumentalizacji jednostki, gdzie kara może stać się jedynie środkiem do osiągnięcia dobra ogółu, co ilustruje przykład H.J. McCloskeya dotyczący ukarania niewinnej osoby dla zapobieżenia zamieszkom.

The text analyzes the problem of the legitimacy of organized state coercion, focusing on the dispute between consequentialism and retributivism. The author points out that while retributivism bases punishment on guilt and desert (a backward-looking view), consequentialism justifies it through social goals such as prevention and security (a forward-looking orientation). Particular attention is paid to the paradox of result luck – consequentialism resolves it more easily by treating the actual outcome of an act as a piece of information necessary for designing the response. However, this approach carries the risk of instrumentalizing the individual, where punishment may become merely a means to achieve the common good, illustrated by H.J. McCloskey's example regarding the punishment of an innocent person to prevent riots.

Artykuł podejmuje próbę rozwiązania jednego z najtrudniejszych problemów filozofii prawa – paradoksu trafu prawnego, czyli sytuacji, w której sprawcy o identycznej winie i zamiarze są karani różnie ze względu na przypadkowy skutek ich działań. Autor analizuje klasyczny spór między konsekwencjalizmem (orientacją na przyszłe korzyści społeczne) a retrybutywizmem (skupieniem na zasłudze i odpłacie), wykazując, że żadna z tych monistycznych teorii nie jest w stanie samodzielnie pogodzić zasady kontroli z realnością skutków. Główną tezą tekstu jest postulat przejścia od metafizycznego poszukiwania 'czystej winy' ku instytucjonalnemu realizmowi, reprezentowanemu przez Pluralistyczny Konsekwencjalizm Funkcji Instytucjonalnych (PKFI). Według tej koncepcji prawo karne nie powinno szukać jednego uzasadnienia kary, lecz zarządzać zestawem równoległych i często konfliktowych funkcji wzorcowych – m.in. ochronną, sprawiedliwościową i komunikacyjną. Dzięki takiemu rozwarstwieniu system może różnicować reakcje w zależności od skutku (realizując funkcje ochronne i uznając krzywdę ofiary), nie czyniąc jednocześnie z przypadku miary moralnej nikczemności sprawcy.

SŁOWA KLUCZOWE

paradoks trafu prawnego | pluralistyczny konsekwencjalizm funkcji instytucjonalnych | teoria odpowiedzialności karnej | retrybutywizm pozytywny i negatywny | zasada kontroli | legitymacja zorganizowanego przymusu | komunikacyjna teoria kary | szeroka refleksyjna równowaga | traf rezultatu | instrumentalizacja jednostki | general justifying aim | model PKFI | zasługa (desert) | hard treatment

Konieczność teorii legitymacji zorganizowanego przymusu

Dlaczego wolno karać? Konsekwencjalizm, retrybutywizm i pluralizm racji wobec trafu prawnego

Ustalenie, że określony skutek można prawnie przypisać człowiekowi, nie odpowiada jeszcze na pytanie, dlaczego państwo może zareagować na ten fakt celowo zadawaną dolegliwością. Między odpowiedzialnością za czyn a prawem do karania rozciąga się odrębny problem normatywny,

którego nie wolno rozwiązywać za pomocą skrótu pojęciowego. Jeśli człowiek spowodował szkodę, mogą powstać obowiązki jej naprawienia, przywrócenia poprzedniego stanu, zadośćuczynienia, zabezpieczenia przyszłego ryzyka lub uczestniczenia w procedurze wyjaśniającej. Kara idzie jednak dalej.

Państwo nie tylko reaguje na niepożądany stan rzeczy, lecz intencjonalnie nakłada na jednostkę ciężar: odbiera jej wolność, majątek, możliwość wykonywania określonej działalności lub inne dobra. Dlatego teoria odpowiedzialności karnej potrzebuje czegoś więcej niż teorii przyczynowości i winy – potrzebuje teorii legitymacji zorganizowanego przymusu. Problem ten stanowi jedno z najstarszych pól konfliktu między konsekwencjalistycznym a retrybutywnym rozumieniem kary. Juzaszek ujmuje tę opozycję syntetycznie: konsekwencjalizm orientuje karę ku przyszłości, oceniając ją przez pryzmat celów takich jak prewencja, ochrona dóbr i bezpieczeństwo; retrybutywizm natomiast spogląda w przeszłość, traktując winę i zasługę jako podstawę reakcji na popełnione zło. To przeciwstawienie jest trafnym punktem wyjścia, choć oba nurty są znacznie bardziej zróżnicowane wewnętrznie, niż sugerowałaby prosta dychotomia "użyteczność kontra odpłata". Współczesna filozofia kary wyróżnia czysty konsekwencjalizm, różne odmiany retrybutywizmu pozytywnego i negatywnego, stanowiska hybrydowe, teorie ekspresyjne i komunikacyjne, a także nurty abolicjonistyczne. Tak właśnie porządkuje współczesne pole sporu aktualna synteza filozofii kary w Stanford Encyclopedia of Philosophy, zrewidowana w marcu 2026 roku.

Konsekwencjalizm rozpoczyna od obserwacji o dużej sile moralnej: kara sama w sobie jest złem, gdyż odbiera człowiekowi dobra, których w normalnych warunkach nie wolno mu odbierać. Pozbawienie wolności, ograniczenie swobody czy przymus finansowy nie przestają być dolegliwościami tylko dlatego, że wykonuje je państwo. Jeśli ich zastosowanie ma być usprawiedliwione, powinno przynieść dostatecznie istotne dobro, którego nie da się uzyskać mniejszym kosztem. Klasyczne ujęcia wskazują przede wszystkim na ograniczanie przestępczości poprzez odstraszanie, uniemożliwianie dalszych czynów, resocjalizację sprawcy oraz szeroko rozumianą ochronę społeczną. W modelu konsekwencjalistycznym sankcja nie posiada wartości dlatego, że cierpienie winnego miałoby stanowić samoistne dobro moralne.

Konsekwencjalizm jako rozwiązanie trafu i ryzyko instrumentalizacji jednostki

Wartość tej instytucji wynika z rezultatów, jakie może ona osiągnąć. Taki sposób myślenia wykazuje szczególną odporność na paradoks trafu rezultatu. Jeśli uzasadnienie kary tkwi przede wszystkim w

jej społecznych konsekwencjach, pytanie o dokładną proporcję między kontrolą sprawcy a sankcją przestaje zajmować centralne miejsce. Rzeczywista śmierć, katastrofa czy rozmiar szkody mogą zmieniać potrzeby ochronne społeczeństwa, wagę reakcji, konieczność izolacji lub charakter sygnału normatywnego wysyłanego przez państwo. Konsekwencjalista może zatem dopuścić różnicę między nieudanym usiłowaniem a dokonaniem nie dlatego, że pech zwiększył wewnętrzną moralną winę sprawcy, lecz dlatego, że oba zdarzenia mają odmienne znaczenie dla przyszłego działania instytucji.

Właśnie tutaj traf może zostać znormalizowany. Jeżeli kara służy przyszłym skutkom, rzeczywisty rezultat działania sprawcy staje się częścią informacji niezbędnej do zaprojektowania reakcji. Człowiek, którego ryzykowne zachowanie doprowadziło do katastrofy, może zostać objęty inną reakcją niż ktoś, czyje identyczne zachowanie zakończyło się szczęśliwie, nawet jeśli ich osobista naganność była taka sama. W czystym rachunku konsekwencjalistycznym nie ma tu logicznej sprzeczności: sytuacja społeczna po katastrofie jest przecież inna niż ta po zdarzeniu bez ofiar. Nie trzeba zatem dowodzić, że przypadek zwiększył winę; wystarczy wykazać, że zmienił normatywnie relewantne konsekwencje, na które system ma odpowiadać. Ta pozorna łatwość rozwiązania problemu jest jednak źródłem największego niebezpieczeństwa konsekwencjalizmu. Jeśli kara zostaje usprawiedliwiona wyłącznie przez dobre następstwa, jednostka może zostać potraktowana jako środek służący osiągnięciu bezpieczeństwa innych. Hipotetyczny przypadek H.J. McCloskeya jest jednym z najbardziej znanych narzędzi odsłaniających tę trudność.

Szeryf wie, że podejrzany człowiek jest niewinny, lecz może go wrobić i ukarać, aby zapobiec zamieszkom i większej liczbie ofiar. Gdyby rachunek użyteczności był jedyną racją działania, odpowiednio skonstruowany przykład mógłby przemawiać za poświęceniem niewinnego dla dobra wielu. W literaturze kazus ten funkcjonuje jako klasyczny zarzut wobec prostego aktu utylitaryzmu. Nie należy jednak budować z niego łatwego zwycięstwa nad całą tradycją konsekwencjalistyczną. Wyrafinowany konsekwencjalista odpowie, że system dopuszczający fabrykowanie dowodów niszczy zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, stwarza zachęty do nadużyć władzy, osłabia bezpieczeństwo niewinnych i w długiej perspektywie przynosi gorsze skutki niż system związany zasadą niekarania niewinnych. Może również przejść od aktu utylitaryzmu do konsekwencjalizmu reguł. Historycy filozofii zauważają, że podręcznikowy zarzut, jakoby utylitaryzm w prosty sposób sankcjonował karanie niewinnego, zbyt łatwo redukuje bogatszą tradycję Benthamowską do pojedynczego rachunku doraźnego odstraszania. Problem mimo to pozostaje: jeśli zakaz karania niewinnego obowiązuje tylko dlatego, że zwykle daje lepsze skutki, można zapytać, co wydarzy się w wyjątkowym przypadku, w którym jego naruszenie rzeczywiście prowadziłoby do lepszego bilansu.

Zarzut ten ujawnia konflikt pomiędzy dwiema koncepcjami osoby. W jednej człowiek jest centrum interesów, których dobro należy uwzględnić w społecznym rachunku. W drugiej posiada status, który stawia pewne sposoby traktowania go poza zakresem dopuszczalnego rachunku, nawet gdy ich użycie zwiększyłoby sumę korzyści. Kara jest pod tym względem szczególnie problematyczna, ponieważ nie stanowi neutralnego kosztu administracyjnego.

Retrybutywizm jako ochrona przed instrumentalizacją i problem miary zasługi

Jest to intencjonalna ingerencja skierowana przeciwko konkretnej osobie. Jeśli państwo więzi sprawcę przede wszystkim po to, by odstraszyć innych, można zapytać, czy traktuje go jako samodzielny podmiot odpowiedzialności, czy jedynie jako narzędzie polityki społecznej. Retrybutywizm zaczyna się dokładnie tam, gdzie konsekwencjalizm napotyka ten zarzut.

Centralnym pojęciem tej teorii jest zasługa – desert. Sprawca podlega karze nie dlatego, że jego ukaranie przyniesie społeczeństwu użyteczny rezultat, lecz dlatego, że popełnił zawinione zło, na które proporcjonalna kara stanowi właściwą odpowiedź. W pozytywnych odmianach retrybutywizmu zasługa dostarcza rzeczywistej racji przemawiającej za ukaraniem. W wariantach negatywnych pełni ona funkcję ograniczającą: nie wolno karać niewinnego ani karać winnego ponad to, co może zostać usprawiedliwione jego odpowiedzialnością. Współczesna teoria wyraźnie rozróżnia te dwa podejścia; negatywny retrybutywizm często staje się elementem teorii mieszanych, w których cele społeczne uzasadniają istnienie systemu sankcji, lecz zasługa wyznacza granice jego dopuszczalnej dystrybucji.

Retrybutywizm ma naturalne powinowactwo z zasadą kontroli. Jeśli kara ma być odpowiedzią na to, na co sprawca zasłużył, zakres tej zasługi nie powinien zależeć od ślepego przypadku. Dwaj sprawcy, którzy w równym stopniu zdecydowali się zabić, podjęli identyczne środki i utracili kontrolę nad zdarzeniem w tym samym momencie, powinni – według radykalnej wersji tego argumentu – zasługiwać na jednakową dolegliwość, niezależnie od tego, czy kula jednego trafiła w cel, a pocisk drugiego został przypadkowo zatrzymany. Retrybutywizm postrzega osobistą winę jako moralny łącznik pomiędzy czynem a karą, uznając, że przypadkowy rezultat zagraża sprawiedliwej proporcji. Ta zaleta jest jednak zarazem początkiem wewnętrznego paradoksu teorii.

Jeśli zasługa ma być całkowicie odporna na traf, jej podstawę należy osadzić w elementach rzeczywiście kontrolowanych przez podmiot. Traf rezultatu kieruje nas wówczas od skutku ku

czynowi. Traf okoliczności każe cofnąć się od czynu ku zamiarowi i dyspozycji, natomiast traf konstytutywny stawia pytanie o kontrolę nad samym charakterem.

Traf kauzalny może prowadzić aż do problemu wolnej woli. Im bardziej retrybutywizm dąży do ochrony zasługi przed przypadkiem, tym bardziej ryzykuje przesunięcie podstawy kary z tego, co człowiek faktycznie uczynił, ku temu, jaki „naprawdę" jest lub jak zachowałby się w innym świecie możliwym. Pojęcie zasługi nie rozwiązuje ponadto problemu proporcjonalności. Stwierdzenie, że sprawca zasługuje na karę, nie wyjaśnia, dlaczego za konkretne przestępstwo ma to być właśnie pięć, dziesięć czy dwadzieścia lat więzienia. Współczesna filozofia retrybutywna wciąż mierzy się z pytaniem o sposób pomiaru ciężaru zła i jego przełożenia na dolegliwość sankcji. SEP wskazuje wprost, że desert, proporcjonalność oraz moralny status cierpienia pozostają centralnymi punktami sporu. Retrybutywizm stanowi zatem istotną barierę przeciw instrumentalizacji człowieka, ale nie dostarcza gotowego taryfikatora kar. Jeszcze trudniejsze jest pytanie, dlaczego samo w sobie zadawanie cierpienia winnemu miałoby być moralnie dobre. Można uznać, że człowiek zasługuje na potępienie, utratę pewnych roszczeń czy publiczne rozliczenie, lecz znacznie trudniej wykazać, by dodatkowe zadawanie cierpienia posiadało wartość autoteliczną, niezależną od celów, którym służy.

Współczesna krytyka uderza właśnie w ten punkt: nawet jeśli sprawca zasługuje na naganę, nie wynika z tego automatycznie, że zasługuje na „hard treatment" o określonej intensywności. Aktualne opracowania wskazują, że uzasadnienie czegoś więcej niż tylko cenzury pozostaje jednym z najsłabszych ogniw teorii. Można zatem stwierdzić, że konsekwencjalizm i retrybutywizm cierpią na symetryczne niedostatki. Konsekwencjalizm sprawnie wyjaśnia potrzebę istnienia instytucji sankcji, lecz ma trudność z wyznaczeniem nieprzekraczalnych granic wykorzystania jednostki dla dobra ogółu. Retrybutywizm dobrze uzasadnia zakaz karania niewinnych i wiąże karę z odpowiedzialnością konkretnej osoby, ale musi jeszcze dowieść społecznej potrzeby systemu oraz natury samej dolegliwości. Pierwszy dostrzega przede wszystkim system, drugi – pojedynczego sprawcę. Paradoks trafu prawnego uwypukla oba te ograniczenia, gdyż przypadek oddziałuje zarówno na realny rozmiar szkody społecznej, jak i na relację między skutkiem a indywidualną winą. Na tym tle ogromne znaczenie zyskuje koncepcja H.L.A.

Modele mieszane a problem rozstrzygania konfliktów

Hart. Jego wkład nie polega na prostym kompromisie typu „trochę utylitaryzmu, trochę retrybutywizmu", lecz na rozpoznaniu, że pytanie „dlaczego karzemy?" składa się z kilku różnych pytań, które nie muszą otrzymywać identycznej odpowiedzi. Można bowiem pytać: dlaczego w ogóle utrzymujemy instytucję kary; kogo wolno objąć sankcją; w jakiej wysokości; oraz jakiego

rodzaju dolegliwość jest dopuszczalna. Hart określa pierwszy poziom mianem general justifying aim.

Jego teoria dopuszcza, aby istnienie systemu było uzasadnione korzystnymi efektami, podczas gdy dystrybucja sankcji pozostawała podporządkowana zasadom nienależącym do czystego konsekwencjalizmu. Współczesna filozofia kary wciąż przedstawia to rozróżnienie jako najbardziej wpływowy wzorzec teorii mieszanych. Być może bowiem pytanie o to, czy skutek powinien wpływać na karę, nie ma jednej odpowiedzi obowiązującej na każdym poziomie. Z punktu widzenia moralnej winy rezultat pozostający poza kontrolą sprawcy może nie zwiększać zasługi na potępienie. Jednak z perspektywy ustawodawcy rzeczywisty rozmiar naruszenia dobra może współokreślać społeczną wagę przestępstwa, konstrukcję typów kwalifikowanych czy cele ochronne systemu. Z kolei z punktu widzenia sędziego wina może wyznaczać nieprzekraczalną granicę dolegliwości. W ten sposób ta sama instytucja może być wrażliwa na skutek bez twierdzenia, że skutek magicznie powiększa moralną jakość złej woli. Rozwiązanie to przypomina strukturę polskiego art. 53 k.k., analizowaną wcześniej.

Dolegliwość nie może przekraczać stopnia winy, lecz sąd bierze pod uwagę również społeczną szkodliwość, następstwa przestępstwa, cele zapobiegawcze i społeczne oddziaływanie kary. System prawa pozytywnego operuje więc wielością racji. Nie jest to jeszcze dowód prawdziwości konkretnej teorii filozoficznej, ale pokazuje, że monistyczny opis kary — jako czystej odpłaty albo czystego narzędzia prewencji — nie odpowiada wiernie konstrukcji tej instytucji. Prawo działa raczej tak, jakby różne racje pełniły różne funkcje: jedne uzasadniają reakcję, inne ją ograniczają, a jeszcze inne wpływają na jej intensywność.

Teorie mieszane rodzą jednak problem, którego nie należy bagatelizować. Jeżeli konsekwencjalizm określa cel, a retrybutywizm jedynie granicę, pojawia się pytanie: dlaczego właśnie ta granica ma pierwszeństwo przed większą użytecznością? Jeśli odpowiedź brzmi: dlatego, że jej przekroczenie byłoby niesprawiedliwe, do konstrukcji wraca niezależna teoria sprawiedliwości, którą trzeba uzasadnić. Jeśli natomiast odpowiemy, że przestrzeganie granicy zwykle prowadzi do lepszych konsekwencji, wracamy do konsekwencjalizmu i tracimy charakter absolutnego ograniczenia. Krytycy modeli hybrydowych zarzucają im zatem eklektyzm lub brak wspólnej zasady rozstrzygającej konflikty między użytecznością a zasługą. Paradoks trafu jest doskonałym testem tej słabości.

Wyobraźmy sobie, że realna śmierć ofiary zwiększa społeczną potrzebę potępienia, odstraszania i odbudowania poczucia bezpieczeństwa, ale nie zwiększa stopnia kontrolowanej winy sprawcy względem identycznego niedoszłego zabójcy. Co powinien zrobić model mieszany?

Jeżeli skutek zwiększa sankcję, musi wyjaśnić, dlaczego racje konsekwencjalne mieszczą się jeszcze w granicy zasługi. Jeżeli jej nie zwiększa, musi wyjaśnić, dlaczego wspólnota ma ignorować rzeczywistą różnicę między życiem a śmiercią. Samo stwierdzenie, że "ważymy oba elementy", nie jest jeszcze teorią. Potrzebujemy reguły określającej, co właściwie jest ważone, dlaczego oraz według jakiego kryterium.

Jeszcze inną próbę przekroczenia klasycznej opozycji rozwijają teorie ekspresyjne i komunikacyjne. Ich intuicja polega na tym, że kara nie jest wyłącznie fizyczną lub ekonomiczną dolegliwością, lecz także społecznym aktem znaczącym. Poprzez sankcję wspólnota wyraża potępienie czynu, potwierdza obowiązywanie naruszonej normy i wzywa sprawcy do odpowiedzialności.

Komunikacyjna teoria kary i granice podmiotowości

W nowoczesnej filozofii kary szczególne znaczenie ma komunikacyjna teoria Antony'ego Duffa. W najnowszym ujęciu, przedstawionym w Oxford Handbook of the Philosophy of Punishment, Duff opisuje przestępstwa jako publiczne zła, wobec których sprawca powinien zostać formalnie wezwany do zdania sprawy przed wspólnotą polityczną. Teoria ta zmienia język sporu.

Kara nie jest tutaj wyłącznie ceną, którą płaci sprawca, ani bodźcem służącym państwu do programowania zachowań populacji. Jest sposobem zwrócenia się do osoby rozumianej jako podmiot zdolny do przyjmowania racji. Potępienie ma zostać zakomunikowane sprawcy właśnie dlatego, że traktujemy go jako członka wspólnoty normatywnej, a nie niebezpieczny przedmiot wymagający technicznego unieszkodliwienia. Komunikacyjność staje się próbą pogodzenia odpowiedzialności z szacunkiem dla podmiotowości: sankcja nie omija rozumu człowieka, ale się do niego zwraca. Literatura przedmiotu wskazuje, że takie rozumienie kary stało się jednym z najważniejszych kierunków współczesnego retrybutywizmu.

Problem trafu rezultatu pojawia się jednak i tutaj. Jeśli istotą kary jest publiczne potępienie zła, należy rozstrzygnąć, czy dokonane zabójstwo komunikuje coś moralnie odmiennego od usiłowania podjętego z identyczną determinacją. Z jednej strony rezultat zmienia rzeczywistość społeczną: powstaje ofiara, rodzina doświadcza nieodwracalnej straty, a wspólnota styka się z dokonanym naruszeniem dobra. Komunikacyjna reakcja na rzeczywistą śmierć może więc zasadnie różnić się od odpowiedzi na zagrożenie, które nie zostało zrealizowane.

Z drugiej strony, jeżeli surowsza sankcja ma wyrażać większe potępienie sprawcy, powraca zasada kontroli: dlaczego zewnętrzny przypadek miałby zwiększać naganność tego, co człowiek zdecydował się zrobić? Rozwiązaniem może być rozdzielenie przedmiotu komunikatu. Surowsza reakcja na

dokonanie czynu nie musi oznaczać: „jesteś bardziej moralnie zły". Może raczej komunikować: „twoje działanie spowodowało większe rzeczywiste naruszenie dobra, które wspólnota musi publicznie uznać". Wówczas rezultat wpływa na instytucjonalną odpowiedź, a niekoniecznie na stopień moralnej winy. Taki kierunek jest bardzo bliski problemowi, który później podejmie Juzaszek.

Instytucjonalne znaczenie sankcji może być częściowo niezależne od metafizycznej miary winy, o ile zachowuje ona rolę ograniczającą. Jest to już krok od czystego retrybutywizmu ku teorii funkcjonalnej. Nie oznacza to jednak, że komunikacyjność automatycznie legitymizuje dodatkową dolegliwość. Potępienie można przecież wyrazić słowem, wyrokiem deklaratoryjnym, obowiązkiem naprawienia szkody lub inną formą publicznego rozliczenia. Dlaczego zatem komunikat musi zostać wzmocniony pozbawieniem wolności? To jedno z podstawowych pytań kierowanych przeciw komunikacyjnym teoriom sankcji. Jeśli hard treatment ma jedynie „uczynić komunikat poważnym", należy uzasadnić, dlaczego to właśnie cierpienie pełni tę funkcję i dlaczego nie można osiągnąć jej środkami mniej inwazyjnymi. Teoria komunikacji rozwiązuje więc część problemu znaczenia kary, lecz nie usuwa całkowicie kwestii dolegliwości. W tym miejscu potrzeba pluralizmu staje się jeszcze wyraźniejsza.

Instytucja karna wykonuje równocześnie kilka rodzajów pracy społecznej. Wyznacza granice zachowań uznanych za publicznie niedopuszczalne, potwierdza roszczenia ofiar, chroni dobra i może odstraszać. Czasem izoluje sprawców stwarzających wysokie ryzyko, wspiera ich reintegrację, komunikuje społeczne potępienie oraz wyraża zasady proporcjonalności. Zabezpiecza równość wobec norm, a jednocześnie musi chronić obywatela przed nadużyciem własnej siły.

Wielofunkcyjność prawa karnego i negatywny retrybutywizm

Redukowanie wszystkich tych funkcji do jednej może wydawać się teoretycznie atrakcyjne ze względu na prostotę wynikającej z tego teorii, jednak w wymiarze instytucjonalnym grozi zniekształceniem rzeczywistości. Konsekwencjalista mógłby odpowiedzieć, że wszystkie te elementy dają się ostatecznie przeliczyć na konsekwencje. Retrybutywista mógłby twierdzić, iż są one jedynie dodatkowymi skutkami prawidłowo wymierzonej, zasłużonej kary. Z kolei teoretyk komunikacyjny mógłby podporządkować je publicznemu znaczeniu odpowiedzi na zło.

Każda z tych redukcji osiąga spójność przez eliminację części normatywnego bogactwa instytucji. Alternatywą jest uznanie, że prawo karne stanowi strukturę rzeczywiście wielofunkcyjną, a jego

racje mogą być niewspółmierne i konfliktowe. Taki krok ma jednak swoją cenę: zamiast prostego aksjomatu otrzymujemy problem projektowania równowagi. Właśnie tutaj szeroka refleksyjna równowaga, przedstawiona wcześniej jako metoda, odzyskuje centralne znaczenie. Nie chodzi o znalezienie jednej przesłanki, z której dedukcyjnie wyprowadzylibyśmy cały system kar, lecz o weryfikację wzajemnej zgodności między intuicjami dotyczącymi konkretnych przypadków, zasadami takimi jak kontrola, proporcjonalność i zakaz instrumentalizacji oraz wiedzą o rzeczywistym funkcjonowaniu instytucji. Jeśli konsekwencjalizm prowadzi do karania niewinnego, intuicja sprawiedliwości może zmusić nas do rewizji modelu. Jeśli retrybutywizm wymaga całkowitego ignorowania różnicy między dokonanym zabójstwem a usiłowaniem, należy zbadać, czy taka konsekwencja jest rzeczywiście konieczna. Jeśli komunikacyjność nie uzasadnia dolegliwości, trzeba uzupełnić teorię albo ograniczyć jej ambicje.

Z perspektywy tej metody szczególnie użyteczny okazuje się negatywny retrybutywizm. Nie musi on zakładać, że cierpienie winnego jest samoistnie dobre; może ograniczyć się do zasady, że nikt nie powinien zostać ukarany bez wystarczającej podstawy odpowiedzialności ani ponad miarę, którą można mu przypisać. Pozytywną rację istnienia systemu dostarczają wówczas inne dobra: ochrona bezpieczeństwa, utrzymanie norm, komunikacja publiczna czy prewencja. Model ten tworzy konstrukcję zbliżoną do formuły, w której konsekwencje uzasadniają potrzebę istnienia instytucji, natomiast zasada winy określa, czego instytucji nie wolno zrobić jednostce.

SEP wskazuje, że taki rodzaj negatywnego retrybutywizmu jest istotnym składnikiem nowoczesnych teorii mieszanych. Dla problemu trafu model ten ma szczególny walor: pozwala stwierdzić, że realny skutek może być instytucjonalnie istotny, nie czyniąc z niego automatycznie jednostki miary moralnej winy. Śmierć ofiary może zwiększyć społeczną wagę reakcji, potrzebę publicznego uznania szkody lub znaczenie ochronne normy, podczas gdy kara pozostaje ograniczona przez to, co można osobiście przypisać sprawcy. Traf może więc wpływać na odpowiedzialność na jednym poziomie, a jego wpływ być blokowany na innym. System nie staje się dzięki temu ani całkowicie niewrażliwy na rzeczywistość skutków, ani w pełni podporządkowany przypadkowi. Nie wolno jednak zbyt szybko uznać tej konstrukcji za ostateczne rozwiązanie.

Jeżeli bowiem skutek rzeczywiście zwiększa dolegliwość w ramach limitu wyznaczonego przez winę, trzeba odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właśnie ten sprawca ma ponosić dodatkowy ciężar funkcji społecznych uruchomionych przez przypadek. Można przecież argumentować, że zasada kontroli ma znaczenie nie tylko jako maksymalny limit, ale również jako zasada równej dystrybucji dolegliwości. Jeśli dwaj sprawcy posiadają równą winę, ich różne ukaranie nadal może być postrzegane jako nierówne, nawet jeśli żadna z kar nie przekracza maksymalnego poziomu

„zasłużonego” cierpienia. Negatywny retrybutywizm ogranicza skrajności, lecz nie rozwiązuje całkowicie porównawczego wymiaru paradoksu.

Optymalizacja wzorcowych funkcji instytucji karnej

W tym miejscu filozofia kary zderza się z pytaniem o funkcje instytucjonalne. Nie wystarcza już ustalenie, czy kara realizuje jakiś cel; należy rozstrzygnąć, które cele powinny zostać uznane za wzorcowe funkcje instytucji, jakie mają względem siebie pierwszeństwo i czy racje sprawiedliwościowe stanowią jedynie granicę, czy są samodzielnym dobrem do realizacji. Juzaszek przedstawia tę kwestię jako konflikt funkcji ochronnej i sprawiedliwościowej: pierwsza ma orientację prospektywną i konsekwencjalną, druga zaś retrospektywną i retrybutywną. W dalszej części notatki spór ten zostaje przeniesiony na grunt Pluralistycznego Konsekwencjalizmu Funkcji Instytucjonalnych.

To przesunięcie ma istotne znaczenie filozoficzne, gdyż Juzaszek nie musi twierdzić, że retrybutywizm jest błędny. Przeciwnie – może uznać racje retrybutywne za autentyczne elementy normatywnego projektu instytucji, odmawiając im jednocześnie statusu bezwzględnego side-constraint, który w każdym przypadku blokowałby wszystkie inne cele. Według rekonstrukcji zawartej w materiale PKFI traktuje sprawiedliwość retrybutywną jako jedną z funkcji wymagających optymalizacji obok funkcji ochronnych. Jest to rozwiązanie bardziej ambitne niż model Hartowski, w którym konsekwencjalny cel instytucji bywa ograniczany przez zewnętrzne względy retrybutywne. Tutaj racje różnego rodzaju mają zostać zintegrowane w ramach jednego systemu racji praktycznych.

Takie ujęcie rodzi natychmiastowe pytanie o możliwość porównywania wartości niewspółmiernych. Ochrona życia, sprawiedliwa odpłata, godność sprawcy, uznanie cierpienia ofiary, prewencja, stabilność społeczna i proporcjonalność nie posiadają wspólnej jednostki pomiaru. Nie można ich ustawić na prostej skali i obliczyć wyniku w sposób ekonomiczny. Jeśli zatem posługujemy się językiem „optymalizacji”, nie powinien on sugerować istnienia matematycznej funkcji użyteczności dostępnej dla ustawodawcy. W teorii instytucjonalnej optymalizacja oznacza raczej poszukiwanie takiej struktury, w której żadna z zasadniczych funkcji nie zostaje niepotrzebnie poświęcona, a konflikty między nimi są rozstrzygane według jawnych reguł i poddawane krytycznej rewizji. Właśnie tutaj kluczową rolę odgrywa koncepcja funkcji wzorcowych. Instytucja może w rzeczywistości pełnić wiele funkcji, lecz nie każda z nich zasługuje na normatywne poparcie. Kara może przecież zastraszać społeczeństwo, wzmacniać władzę polityczną, przynosić satysfakcję z zemsty lub służyć marginalizacji określonych grup.

Sam fakt, że kara pełni takie funkcje, nie oznacza, iż powinny one wchodzić do uzasadnienia. Funkcjonalna teoria prawa wymaga zatem odróżnienia funkcji faktycznych od wzorcowych – tych, które można moralnie uzasadnić. W przeciwnym razie funkcjonalizm zdegenerowałby się w konserwatyzm instytucjonalny: uznawalibyśmy za dobre wszystko, co pomaga systemowi trwać.

Rozróżnienie to jest szczególnie potrzebne w obliczu argumentów odwołujących się do społecznego poczucia sprawiedliwości. Jeśli opinia publiczna oczekuje surowszej kary za skutek, nie oznacza to automatycznie, że oczekiwanie to jest normatywnie słuszne. Społeczne intuicje bywają obciążone błędami poznawczymi, emocjonalnymi reakcjami na rozmiar szkody, heurystyką wyniku czy historycznymi uprzedzeniami. Szeroka refleksyjna równowaga nie polega na sankcjonowaniu intuicji większości, lecz na ich konfrontowaniu z zasadami, teorią instytucji i wiedzą empiryczną. Społeczna akceptacja jest faktem istotnym dla legitymizacji, ale nie może być utożsamiana ze sprawiedliwością. Podobnego rozgraniczenia wymaga perspektywa ofiary. Rzeczywista śmierć, ciężkie uszkodzenie zdrowia czy utrata majątku nie są filozoficznymi abstrakcjami. Z punktu widzenia pokrzywdzonego różnica między usiłowaniem a dokonaniem jest często kluczowa. Teoria odpowiedzialności całkowicie skoncentrowana na wewnętrznej jakości woli sprawcy może niebezpiecznie wypchnąć ofiarę z pola widzenia. Nie wynika jednak z tego, że cierpienie ofiary powinno zostać mechanicznie przeliczone na cierpienie sprawcy. Uznanie krzywdy, odszkodowanie, restytucja, prawda procesowa, publiczne potępienie czynu i sankcja karna to różne instrumenty. Pluralistyczna teoria musi określić zadanie każdego z nich, zamiast uczynić karę uniwersalnym nośnikiem wszystkich społecznych potrzeb.

W tym kontekście traf rezultatu przybiera wyjątkowo interesującą postać. Dwie identyczne intencje mogą doprowadzić do skrajnie różnych światów społecznych: w jednym pozostaje niedoszła ofiara i samo zagrożenie; w drugim – zwłoki, rodzina w żałobie, nieodwracalna utrata życia i trwała zmiana sieci relacji.

Przejście od metafizyki winy do instytucjonalnego realizmu

Z perspektywy Zimmermana różnica ta nie musi zwiększać stopnia moralnej winy. Z punktu widzenia Walkera trudno jednak udawać, że nie tworzy ona nowych odpowiedzialności relacyjnych. W teorii komunikacyjnej zmienia ona przedmiot publicznego komunikatu, zaś w konsekwencjalizmie – sytuację, na którą instytucja ma reagować. Dla retrybutywizmu radykalnie odpornego na traf może ona natomiast pozostawać niedopuszczalnym źródłem dodatkowej dolegliwości. W tym jednym przypadku skupiają się zatem wszystkie zasadnicze nurty analizowane

dotychczas. Dlatego pytanie, czy za dokonane zabójstwo należy karać surowiej niż za identycznie zawinione usiłowanie, jest w rzeczywistości pytaniem o całą teorię państwa karzącego. Nie można go rozwiązać za pomocą prostej intuicji; odpowiedź zależy od tego, czy kara ma odwzorowywać stopień winy, reagować na rozmiar rzeczywistego zła, komunikować znaczenie naruszenia, zapobiegać przyszłym szkodom, czy realizować kilka tych funkcji jednocześnie.

Każda odpowiedź inaczej sytuuje traf. Paradoks trafu prawnego jest zatem szczególnym testem każdej filozofii kary. Zmusza ją do ujawnienia, czy pod pojęciem sprawiedliwości rozumie równe traktowanie jednakowo winnych, proporcję do rzeczywistej szkody, maksymalizację bezpieczeństwa, respekt dla godności, publiczne uznanie krzywdy, czy kombinację tych elementów. System może deklarować sprawiedliwość kary, lecz dopiero przypadki, w których wola pozostaje niezmienna, a rezultat zmienia się przez zbieg okoliczności, pokazują, co dokładnie stanowi miarę tej sprawiedliwości. Na tym tle koncepcja Macieja Juzaszka staje się intelektualnie interesująca nie dlatego, że proponuje prostą receptę, lecz ponieważ akceptuje wielopoziomowość problemu. Juzaszek przedstawia swoje stanowisko jako próbę odejścia od monistycznego poszukiwania jednego uzasadnienia ku pluralistycznemu konsekwencjalizmowi funkcji instytucjonalnych. Prawo karne ma jednocześnie chronić dobra i realizować racje sprawiedliwościowe; napięcie pomiędzy tymi funkcjami nie jest przypadkowym defektem systemu, lecz jego trwałą właściwością. Twierdzenia tego nie należy jednak przyjmować jako konkluzji na wstępie – musi ono przejść przez dwa kolejne testy.

Pierwszy dotyczy metodologii: czy Funkcjonalny Model Analizy i szeroka refleksyjna równowaga rzeczywiście pozwalają uzasadnić wybór wzorcowych funkcji bez popadania w arbitralność? Drugi dotyczy treści: czy PKFI może uwzględniać racje retrybutywne bez przekształcenia ich w zwykłe składniki rachunku konsekwencji, a jednocześnie dopuścić traf prawny bez zerwania związku między karą a odpowiedzialnością osobistą? Gdyby odpowiedź na oba pytania była twierdząca, otrzymalibyśmy teorię, która nie próbuje wyeliminować paradoksu filozoficznym dekretem. Zamiast twierdzić, że rezultat nie ma znaczenia lub ma znaczenie absolutne, pytałaby ona, na jakim poziomie instytucjonalnym i w jakim zakresie może być relewantny. Zamiast szukać jednego źródła uzasadnienia kary, rozróżniałaby funkcje, ich relacje i ograniczenia. Zamiast udawać, że system prawny może zostać oczyszczony z tragicznego elementu ludzkiej kondycji, próbowałaby skonstruować zasady odpowiedzialnego zarządzania tym elementem. Byłoby to przesunięcie od teorii "idealnej czystości" do teorii instytucjonalnego realizmu.

Nie oznacza ono zgody na dowolność. Wręcz przeciwnie: skoro nie istnieje jedna zasada automatycznie rozstrzygająca wszystkie przypadki, rośnie znaczenie rygorystycznej metodologii uzasadniania. Paradoks trafu prawnego nie może wtedy zostać rozwiązany stwierdzeniem „tak

działa prawo” ani „tak czuje społeczeństwo”. Każdy wpływ rezultatu, okoliczności czy konstytucji sprawcy musi zostać powiązany z określoną funkcją i poddany pytaniu, czy korzyść uzyskana przez instytucję nie została osiągnięta kosztem zasady, której naruszenie podważałoby legitymizację całego systemu. W tym miejscu analiza moralnego uzasadnienia kary naturalnie przechodzi w analizę teorii instytucji. Problem nie brzmi już: „czy lepszy jest utylitaryzm czy retrybutywizm?”, gdyż tak postawione pytanie okazuje się zbyt ubogie.

Właściwe pytanie brzmi: jak uzasadniać instytucję, której funkcje są wielorakie, częściowo konfliktowe i oparte na wartościach niewspółmiernych, a która jednocześnie dysponuje najsilniejszym pokojowym narzędziem przymusu, jakie państwo może skierować przeciw własnemu obywatelowi? Dopiero na tym poziomie Funkcjonalny Model Analizy Krzysztofa Saji, szeroka refleksyjna równowaga oraz Pluralistyczny Konsekwencjalizm Funkcji Instytucjonalnych Macieja Juzaszka mogą zostać ocenione jako rzeczywiste propozycje rozwiązania – albo zarządzania – paradoksem trafu prawnego.

Od refleksyjnej równowagi do pluralizmu funkcji instytucjonalnych: metodologiczny projekt Macieja Juzaszka. Analiza prowadzi do wniosku, że paradoks trafu prawnego nie może zostać rozstrzygnięty wyłącznie przez udoskonalenie definicji winy ani przez znalezienie jednego miejsca w strukturze czynu, które byłoby całkowicie odporne na przypadek. Próba zatrzymania odpowiedzialności na skutku wystawia ją na traf rezultatu; przesunięcie jej ku czynowi odsłania traf okoliczności; cofnięcie ku woli prowadzi do trafu konstytutywnego, a jeszcze głębsze pytanie o źródła samego wyboru otwiera spór o traf kauzalny. Jeżeli zaś teoria kary ma dodatkowo uzasadnić instytucjonalną dolegliwość, pojawia się konflikt między sprawiedliwością wobec konkretnego sprawcy a ochronnymi, komunikacyjnymi i prewencyjnymi zadaniami prawa.

W tym punkcie problem przestaje być wyłącznie zagadnieniem metafizyki odpowiedzialności. Staje się pytaniem o metodę projektowania instytucji normatywnej zdolnej funkcjonować pomimo kolizji wartości, których nie sposób sprowadzić do jednej zasady. Właśnie tutaj leży zasadnicze znaczenie zwrotu funkcjonalnego obecnego w analizie Macieja Juzaszka.

Monografia jako źródło analizy trafu prawnego

Jego monografia „Paradoks trafu prawnego” w kontekście odpowiedzialności karnej, wydana w 2024 roku przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, stanowi filozoficzno-prawną analizę moralnego uzasadnienia odpowiedzialności karnej podatnej na wpływ czynników pozostających poza kontrolą sprawcy. Oficjalny wykaz publikacji autora potwierdza zarówno datę wydania, jak i monograficzny charakter tej pracy.

Funkcjonalny Model Analizy jako narzędzie projektowania normatywnego

Książka przedstawia końcową część tej koncepcji poprzez trzy powiązane elementy: Funkcjonalny Model Analizy Krzysztofa Saji, szeroką refleksyjną równowagę oraz pluralistyczny konsekwencjalizm funkcji instytucjonalnych. Należy zauważyć, że Funkcjonalny Model Analizy nie został pierwotnie sformułowany jako teoria prawa karnego ani szczegółowa teoria instytucji kary. Krzysztof Saja przedstawił go raczej jako propozycję metaetyczną, która przesuwa punkt ciężkości z klasycznych sporów o znaczenie terminów moralnych i metafizyczny status własności normatywnych w stronę pytania praktycznego: czemu właściwie moralność i etyka mają służyć. Autor określa FMA jako narzędzie pozwalające poszukiwać zasobów teoretycznych niezbędnych do rozumienia sporów normatywnych oraz budowania teorii zdolnych pełnić istotne funkcje praktyczne. Juzaszek nie dokonuje zatem prostego zapożyczenia gotowej teorii prawa karnego, lecz aplikuje i adaptuje metodę sformułowaną na wyższym poziomie abstrakcji. Ta różnica poziomów jest kluczowa.

Funkcjonalizm metodologiczny nie oznacza bowiem, że każdą istniejącą instytucję należy usprawiedliwić poprzez wskazanie celu, który faktycznie realizuje. Byłoby to pomieszanie genealogii z uzasadnieniem. Instytucja może historycznie pełnić funkcje, których moralnie pełnić nie powinna: dyscyplinować przeciwników politycznych, stygmatyzować grupy społeczne, umacniać hierarchie albo dostarczać publiczności satysfakcji represyjnej.

Pytanie funkcjonalne musi zatem mieć charakter normatywny. Nie brzmi ono „do czego kara bywa używana?”, lecz „jakie funkcje instytucja odpowiedzialności karnej powinna realizować, aby jej istnienie i konstrukcja były moralnie usprawiedliwione?”. W książce odpowiada temu pojęcie funkcji wzorcowych: nie chodzi w nich o każdy skutek działania systemu, lecz o funkcje, których realizacja może stanowić rację jego normatywnego ukształtowania. FMA można dzięki temu rozumieć jako zmianę perspektywy – przejście od ontologii moralności ku racjonalnemu projektowaniu struktur normatywnych. Saja podkreśla, że model ma być narzędziem budowania teorii normatywnych, a nie jedynie opisem pojęć. Co więcej, nie wiąże on FMA z jedną konkretną metafizyką moralności ani nawet z konsekwencjalizmem jako jedynym możliwym wynikiem; model może służyć różnym stanowiskom metaetycznym, o ile przyjmie się praktyczną doniosłość racjonalnej refleksji etycznej. W jego propozycji funkcjonalizm otwiera jednak drogę do teorii konsekwencjalistycznych i hybrydowych, gdyż po zidentyfikowaniu uzasadnionych funkcji naturalnie pojawia się pytanie, jakie normy, cnoty, reguły i instytucje najlepiej je realizują. Dla problemu trafu prawnego takie przesunięcie jest szczególnie produktywne.

Jeżeli rozpoczniemy analizę od pytania „jaka kara odpowiada metafizycznie czystej winie?”, szybko napotkamy wszystkie problemy opisane w poprzednich częściach. Jeśli natomiast zapytamy „jakie uzasadnione funkcje powinna realizować instytucja odpowiedzialności karnej i jakie miejsce zajmuje wśród nich sprawiedliwe przypisanie odpowiedzialności?”, konflikt pomiędzy kontrolą a rezultatem zostaje umieszczony w szerszej architekturze. Nie znika on, lecz przestaje być jedynym kryterium konstrukcji systemu. Funkcjonalna analiza wymaga jednak procedury uzasadniania wyboru funkcji. W przeciwnym razie łatwo byłoby uczynić z niej metodę arbitralną: badacz mógłby najpierw wskazać ulubiony zestaw celów, a następnie zaprojektować system maksymalizujący właśnie te cele.

Szeroka refleksyjna równowaga jako metoda rekonstrukcji konfliktu

W analizie Juzaszka rolę zabezpieczenia metodologicznego pełni szeroka refleksyjna równowaga. Juzaszek przedstawia ją jako proces uzyskiwania koherencji między trzema grupami elementów: rozważnymi sądami dotyczącymi konkretnych przypadków, zasadami ogólnymi oraz teoriami tła, obejmującymi m.in. naturę instytucji, psychologię i funkcjonowanie społeczeństwa. Takie ujęcie pozostaje w zgodzie z główną tradycją Rawlsa i Danielsa. Refleksyjna równowaga nie polega na mechanicznym podporządkowaniu zasad intuicjom ani odwrotnie – jest procesem wzajemnej korekty.

Rozważne sądy mogą ulec zmianie, gdy konsekwentnie kolidują z lepiej uzasadnioną zasadą; zasada może zostać osłabiona lub porzucona, jeśli prowadzi do szeregu nieakceptowalnych konsekwencji; teoria tła zaś może ujawnić, że pierwotne przekonanie opierało się na błędnej psychologii, fałszywym obrazie instytucji lub uproszczonej teorii społeczeństwa. W szerokiej refleksyjnej równowadze – w przeciwieństwie do wąskiej – bierze się pod uwagę również alternatywne zasady, argumenty i pozamoralną wiedzę o świecie. Nie jest to metoda zachowywania intuicji w eleganckiej formie.

Jedną z jej najbardziej wymagających cech jest właśnie rewizyjność wszystkich elementów systemu. Rawlsowskie „rozważne sądy” nie są niepodważalnymi aksjomatami. Jeśli intuicja, że zabójstwo powinno być karane znacznie surowiej niż identycznie zawinione usiłowanie, okazuje się silnie zależna od heurystyki wyniku, można ją poddać korekcie. Jeżeli jednak radykalna zasada kontroli prowadzi do tezy, że rzeczywista śmierć ofiary nie powinna mieć znaczenia dla instytucji prawa, sama zasada może wymagać ograniczenia. Z kolei jeśli społeczne oczekiwania wobec kary opierają się na błędnych przekonaniach o odstraszaniu, zmodyfikować należy teorię funkcji ochronnej. W

szerokiej refleksyjnej równowadze żaden poziom przekonań nie jest zatem całkowicie zabezpieczony przed rewizją. Ta właściwość metody jest szczególnie istotna w obliczu trafu prawnego, gdyż obie strony paradoksu mają mocne podstawy intuicyjne. Z jednej strony silnie odczuwamy, że człowiek nie powinien ponosić większej odpowiedzialności za to, czego nie kontrolował; z drugiej – trudno zaakceptować system całkowicie obojętny na to, czy działanie sprawcy zakończyło się śmiercią, ciężkim uszkodzeniem zdrowia czy masową katastrofą.

Refleksyjna równowaga nie nakazuje wybrać jednej intuicji kosztem drugiej. Pozwala raczej zapytać, czy obie nie odnoszą się do różnych poziomów odpowiedzialności. Zasada kontroli może mieć szczególną siłę przy przypisywaniu winy, podczas gdy rezultat może zachować znaczenie dla funkcji ochronnych, ekspresyjnych, reparacyjnych lub komunikacyjnych instytucji. Tym samym konflikt, który na poziomie jednorodnej teorii moralnej jawi się jako sprzeczność, może zostać zrekonstruowany jako konflikt funkcji. Nie oznacza to logicznego rozwiązania paradoksu poprzez wykazanie fałszywości jednej z przesłanek, lecz zmianę obrazu problemu. To niekoniecznie ta sama „odpowiedzialność" równocześnie wymaga pełnej kontroli i zależy od przypadku; możliwe, że odmienne poziomy odpowiedzialności służą różnym zadaniom normatywnym. Juzaszek podkreśla rozróżnienie między przypisywalnością sprawstwa a ponoszeniem sankcji, wiążąc je z odmiennymi funkcjami instytucji. W przedstawionej rekonstrukcji Juzaszek identyfikuje dwie kluczowe funkcje wzorcowe odpowiedzialności karnej: ochronną i sprawiedliwościową. Pierwsza z nich ma orientację przede wszystkim prospektywną – obejmuje ochronę dóbr prawnych, zapobieganie naruszeniom, stabilizację oczekiwań oraz inne cele związane z przyszłym funkcjonowaniem porządku społecznego.

PKFI jako optymalizacja konkurencyjnych funkcji instytucjonalnych

Druga funkcja ma charakter retrospektywny: wiąże się z rozliczeniem tego, co już nastąpiło – z zasługą, winą oraz właściwym przypisaniem sprawcy jego czynu. Materiał trafnie wskazuje na odmienny stosunek obu funkcji do kwestii trafu. Funkcja ochronna uznaje realny rezultat za doniosły, gdyż rzeczywiste naruszenie dobra zmienia stan świata, za który odpowiada instytucja. Z kolei funkcja sprawiedliwościowa jest ściślej powiązana z zasadą kontroli; sprawiedliwa odpłata traci bowiem moralne uzasadnienie, jeśli obciąża się człowieka czymś, czego nie można mu przypisać. Nie należy jednak traktować tego przeciwstawienia jako sztywnej dychotomii, w której ochrona utożsamiana jest z konsekwencjalizmem, a sprawiedliwość z retrybutywizmem. Funkcja ochronna sama podlega ograniczeniom sprawiedliwościowym, natomiast reakcja retrybutywna

może generować konkretne skutki społeczne. Co więcej, funkcje te mogą być rozumiane na różnych poziomach.

Utrzymanie publicznego zaufania do sprawiedliwej procedury jest jednocześnie dobrem konsekwencjalnym i pochodną respektowania zasady nieinstrumentalnego traktowania ludzi. Podobnie publiczne uznanie krzywdy ofiary może mieć znaczenie zarówno sprawiedliwościowe, jak i komunikacyjne. Teoria funkcjonalna okazuje się wartościowa właśnie wtedy, gdy pozwala rozpoznać takie nakładanie się uzasadnień, zamiast zmuszać wszystkie racje do zamieszkania w jednej filozoficznej szufladzie. Na tym tle pojawia się pluralistyczny konsekwencjalizm funkcji instytucjonalnych. Juzaszek określa tę koncepcję skrótem PKFI i przedstawia ją jako rozwinięcie inspiracji płynących z FMA Saji; dla zachowania ciągłości artykułu przyjmuję ten skrót.

W autorskim opisie rozdziału V monografii Juzaszek definiuje tę teorię jako pluralistyczny konsekwencjalizm funkcji instytucjonalnych. Konstruuje ją jako teorię normatywną, która pozwala projektować instytucje w taki sposób, aby ich rezultaty realizowały wiele wzorcowych funkcji; oficjalne dane bibliograficzne potwierdzają, że etap ten stanowi finalną konstrukcję monografii. Rdzeniem PKFI jest mechanizm optymalizacji wielu konkurencyjnych funkcji, w którym racje sprawiedliwościowe zyskują status celów wymagających realizacji. Termin „konsekwencjalizm” może tutaj prowadzić do nieporozumień, jeśli zostanie utożsamiony z prostym utylitaryzmem maksymalizującym sumę dobrobytu. Funkcjonalny konsekwencjalizm Saji został pomyślany szerzej. W artykule poświęconym FMA autor wykazuje, że różne tradycje normatywne mogą zostać częściowo zrekonstruowane poprzez funkcje, które starają się realizować, a teoria hybrydowa może optymalizować kilka rodzajów wartości jednocześnie. Saja podkreśla również, że przyjęcie teleologicznej struktury racjonalności nie musi oznaczać odrzucenia zasad, ograniczeń deontologicznych czy kantowskich intuicji; część z nich może zostać "skonsekwencjalizowana", czyli potraktowana jako wartości lub funkcje, których realizacja ma znaczenie dla oceny instytucji. W tym właśnie tkwi zasadnicza innowacja, ale i zasadnicze ryzyko PKFI.

Sprawiedliwość jako funkcja a nie ograniczenie

W klasycznym modelu mieszanym, inspirowanym koncepcją Harta, można przyjąć, że racja konsekwencjalna uzasadnia istnienie instytucji kary, podczas gdy zasady retrybutywne wyznaczają zewnętrzne granice jej stosowania. Hartowskie rozróżnienie nakazuje oddzielić pytanie o ogólne uzasadnienie systemu od kwestii tego, kogo wolno karać oraz jaki wymiar sankcji jest odpowiedni. Te problemy nie muszą znajdować jednej i tej samej odpowiedzi normatywnej. Sprawiedliwość

występuje tu zatem jako ograniczenie, którego system zorientowany na cel społecznie korzystny nie powinien przekraczać.

PKFI, w wersji przedstawionej w materiale, wykonuje odmienny ruch. Nie pozostawia racji sprawiedliwościowych poza rachunkiem jako bariery typu side-constraint, lecz wprowadza je bezpośrednio do zbioru funkcji samej instytucji. Sprawiedliwość przestaje być jedynie hamulcem prewencji; staje się jednym z dóbr, które prawidłowo ukształtowana instytucja powinna realizować. Różnica ta jest subtelna, lecz kluczowa.

W modelu zewnętrznego ograniczenia logika brzmi: „maksymalizujmy bezpieczeństwo, chyba że wymagałoby to naruszenia zasady zasługi". W modelu funkcjonalnie pluralistycznym mówimy raczej: „projektujmy instytucję tak, aby możliwie dobrze realizowała zarówno bezpieczeństwo, jak i sprawiedliwe przypisanie, a także inne uzasadnione funkcje". Sprawiedliwość staje się elementem tego, co ma zostać osiągnięte, a nie wyłącznie tym, czego nie wolno naruszyć. Takie przekształcenie pozwala Juzaszkowi uniknąć części zarzutów stawianych prostemu konsekwencjalizmowi. Jeśli sprawiedliwość sama w sobie jest wzorcową funkcją, system nie może uznać ukarania niewinnego za rozwiązanie optymalne tylko dlatego, że poprawiłoby ono bezpieczeństwo. Rezultat taki fatalnie realizowałby funkcję sprawiedliwościową i mógłby jednocześnie niszczyć inne funkcje – zaufanie do prawa, przewidywalność oraz legitymizację instytucji.

Jednocześnie teoria nie musi zakładać, że sprawiedliwość retrybutywna posiada absolutne pierwszeństwo w każdej konfiguracji. Może traktować ją jako realną rację praktyczną współistniejącą z innymi wartościami. W tym miejscu pojawia się pojęcie optymalizacji, którego nie należy rozumieć jako obowiązku maksymalizacji każdej funkcji z osobna. Taki projekt byłby logicznie niemożliwy, gdyż funkcje te pozostają ze sobą w napięciu.

Maksymalizacja prewencji mogłaby wymagać kar drakońskich; maksymalizacja ochrony wolności sprawcy – osłabienia prewencji; z kolei dążenie do prostego retrybutywnego odwzorowania winy mogłoby uniemożliwić uwzględnienie realnej szkody lub potrzeb ochronnych. Optymalizacja wielokryterialna oznacza zatem poszukiwanie takiej konfiguracji, w której poprawa jednej wartości nie odbywa się bez wystarczającej racji kosztem poważnej degradacji pozostałych.

PKFI jako narzędzie zarządzania paradoksem trafu prawnego

Autor posługuje się metaforą homeostazy instytucjonalnej, która trafnie oddaje dynamiczny, a nie arytmetyczny charakter tej równowagi. Koncepcję tę można przybliżyć do problemów znanych z

teorii decyzji wielokryterialnej, choć analogię tę należy stosować ostrożnie. W systemach wielokryterialnych rzadko istnieje jedna opcja maksymalizująca wszystkie wartości jednocześnie; wybór zazwyczaj rozstrzyga się między rozwiązaniami, z których każde wiąże się z określonym kompromisem. W prawie sytuacja jest jeszcze bardziej złożona, gdyż kryteria nie mają charakteru wyłącznie ilościowego. Godność osoby, zasada winy, życie ludzkie, bezpieczeństwo czy zaufanie instytucjonalne nie posiadają wspólnej jednostki miary.

„Optymalizacja" musi zatem oznaczać racjonalne uzasadnienie struktury kompromisów, a nie techniczne wyliczenie wyniku. To właśnie szeroka refleksyjna równowaga ma ograniczać arbitralność tego procesu. Jeśli zaprojektowany system w imię ochrony dóbr prowadziłby do karania niewinnych, wynik ten kolidowałby z silnymi sądami sprawiedliwościowymi i wymagał rewizji. Z kolei jeśli w imię idealnej równości winy całkowicie ignoruje się różnicę między próbą skrzywdzenia człowieka a jego rzeczywistą śmiercią, należy rozważyć, czy nie zaniedbano innych funkcji wzorcowych. Jeżeli surowa kara nie przynosi mierzalnych korzyści prewencyjnych, jej funkcja ochronna traci część argumentacyjnej mocy. Jeśli zaś społeczna intuicja okazuje się podatna na systematyczny błąd wyniku, nie powinna być bezkrytycznie uznawana za dowód sprawiedliwości. Metoda ta wymaga zatem nie „złotego środka" w potocznym znaczeniu, lecz stałego testowania każdej funkcji przeciwko całemu systemowi uzasadnionych przekonań.

Na tym poziomie można precyzyjniej wyjaśnić, dlaczego PKFI jest istotne dla paradoksu trafu rezultatu. Wyobraźmy sobie dwóch sprawców o identycznym zamiarze zabójstwa, identycznym planie oraz jednakowym wykonaniu. W jednym przypadku ofiara ginie, w drugim przypadkowy zbieg okoliczności ją ratuje.

Funkcja sprawiedliwościowa, jeżeli silnie wiąże zasługę z kontrolą, przemawia za zbliżonym stopniem naganności obu sprawców. Funkcja ochronna może jednak wskazywać na różnicę między realnym naruszeniem życia a samym zagrożeniem. Funkcja komunikacyjna dostrzega potrzebę publicznego uznania rzeczywistej krzywdy, a funkcja związana z podmiotowością ofiary nie pozwala potraktować śmierci jako normatywnie niewidzialnej. PKFI może zatem dopuścić różnicowanie instytucjonalnej reakcji bez twierdzenia, że ślepy przypadek zwiększył metafizyczny stopień winy. To rozdzielenie jest jednym z najciekawszych elementów całego projektu.

Pozwala ono zrozumieć, że stwierdzenie „dokonanie powinno być traktowane inaczej niż usiłowanie" nie musi oznaczać, iż sprawca dokonania jest moralnie gorszym człowiekiem. Inna reakcja może służyć funkcjom, które nie są prostą miarą charakteru sprawcy. Jednocześnie funkcja sprawiedliwościowa ogranicza zakres tej różnicy, przypominając, że obaj podjęli porównywalnie naganną decyzję. Traf prawny nie zostaje więc ani usunięty, ani bezwarunkowo zaakceptowany; zostaje umieszczony w strukturze racji, w której jego wpływ wymaga funkcjonalnego uzasadnienia.

Teoria Juzaszka może być zatem czytana jako krytyka metafizycznego monizmu w teorii odpowiedzialności. Gdy oczekujemy od jednej kategorii – winy – aby jednocześnie wyjaśniła moralną jakość osoby, przypisanie skutku, kwalifikację prawną, wymiar sankcji, społeczną reakcję na krzywdę i funkcję ochronną systemu, tworzymy problem, którego żadna definicja winy nie jest w stanie unieść. Rozdzielenie funkcji pozwala uniknąć przeciążenia jednego pojęcia. Wina odpowiada na jedno pytanie, rezultat na inne, a instytucja kary musi następnie uzasadnić sposób, w jaki odpowiedzi te zostają ze sobą połączone.

Nie oznacza to jednak automatycznej przewagi PKFI nad teoriami konkurencyjnymi. Pierwszy poważny problem dotyczy wyboru funkcji wzorcowych. Jeśli mają być one uzasadnione przez szeroką refleksyjną równowagę, powstaje pytanie o punkt początkowy procedury. Wchodzimy w nią z określonymi intuicjami, bagażem historii społecznej i otoczeniem instytucjonalnym. Elementy te mogą być skażone istniejącymi praktykami karania. Społeczeństwo przyzwyczajone do surowych sankcji może uznawać surowość za oczywistą funkcję sprawiedliwości; refleksyjna równowaga ryzykuje wtedy nie krytykę instytucji, lecz jej racjonalizację. Literatura dotycząca tej metody od dawna podnosi zarzut, że koherencja przekonań nie gwarantuje ich prawdziwości ani moralnej poprawności.

Drugi problem dotyczy możliwości „konsekwencjalizacji” wartości deontologicznych. Jeżeli zakaz karania niewinnego zostanie potraktowany jako wartość, którą należy silnie optymalizować, można zapytać, czy zachowuje on swój pierwotny sens. Dla deontologa zakaz taki ma charakter kategoryczny: nie jest jednym z wielu dóbr, lecz ograniczeniem sposobu, w jaki wolno traktować osobę. Przeniesienie go do wielokryterialnej funkcji celu może otworzyć możliwość „handlu”: dostatecznie wielki przyrost innych wartości mógłby teoretycznie usprawiedliwić jego poświęcenie. Zwolennik PKFI musi zatem wyjaśnić, czy wszystkie funkcje są w pełni wymienne, czy niektóre mają charakter progowy, leksykalny lub w inny sposób uprzywilejowany.

Krytyczne wyzwania i wartość modelu PKFI

Trzeci problem dotyczy samej natury odpowiedzialności. Jeśli sprawiedliwość staje się jedynie jedną z funkcji instytucjonalnych, pojawia się ryzyko, że jednostka utraci status podmiotu i zostanie sprowadzona do roli elementu systemowego projektu. Teoria musi zatem dowieść, że funkcja sprawiedliwościowa nie jest tylko dekoracyjnym dodatkiem do konsekwencjalizmu, lecz realnie ogranicza dopuszczalne struktury sankcji. W przeciwnym razie pluralizm mógłby okazać się utylitaryzmem o bogatszym słowniku.

Czwarty problem wiąże się z różnicą między projektowaniem instytucji a rozstrzyganiem konkretnej sprawy. Ocena funkcjonalna może przekonująco wyjaśnić, dlaczego system jako całość powinien różnicować pewne klasy czynów. Znacznie trudniej jednak uzasadnić, dlaczego ten konkretny człowiek ma ponieść dodatkową dolegliwość wywołaną rezultatem, który pozostawał poza jego kontrolą. Przejście od racjonalności instytucjonalnej do sprawiedliwości dystrybucyjnej wobec jednostki wymaga osobnego argumentu. Hartowskie rozróżnienie między ogólnym uzasadnieniem systemu a dystrybucją i wymiarem kary przypomina, że argument poprawny na jednym poziomie nie przenosi się automatycznie na drugi.

Piąty problem dotyczy legitymizacji demokratycznej. Teoria może w ramach refleksji filozoficznej ustalić zestaw wzorcowych funkcji, jednak prawo jest instytucją publiczną działającą wobec pluralistycznej wspólnoty, której członkowie mogą nie podzielać jednej teorii moralnej. Z tego punktu widzenia szeroka refleksyjna równowaga musi zostać uzupełniona o pytanie o publiczną uzasadnialność. Późniejsza tradycja Rawlsa właśnie dlatego wiązała refleksyjną równowagę z ideą częściowego konsensu między różnymi doktrynami rozumnych obywateli. Instytucja kary, ingerując tak głęboko w wolność, potrzebuje racji, które nie są jedynie wewnętrznie spójne dla jednego filozofa, lecz mogą zostać przedstawione jako racje publiczne.

Wspomniane trudności nie przekreślają PKFI; przeciwnie – wskazują, dlaczego koncepcja ta zasługuje na wnikliwą analizę. Jej wartość nie polega na dostarczeniu automatycznego algorytmu rozstrzygania przypadków, lecz na zmianie architektury pytania. Zamiast obsesyjnie szukać jednej cechy czynu odpornej na traf, model ten kieruje uwagę ku instytucji, która musi równocześnie zarządzać odpowiedzialnością, ochroną dóbr, ograniczeniami władzy, perspektywą ofiary oraz społeczną skutecznością norm. Dzięki temu paradoks przestaje być wyłącznie pojedynkiem dwóch intuicji i zostaje osadzony w teorii złożonego porządku normatywnego. Takie podejście posiada dodatkową zaletę antropologiczną.

Pluralizm funkcji jako metoda zarządzania nieuniknionym trafem

System "czystej kontroli" zakładałby istnienie niemal laboratoryjnego sprawcę, którego winę można odizolować od przypadkowych cech świata. Z kolei system czysto skutkowy redukowałby człowieka do punktu początkowego łańcucha przyczynowego, oceniając go wyłącznie przez pryzmat rezultatu. Pluralizm funkcjonalny przyjmuje obraz mniej elegancki, lecz być może bardziej realistyczny: człowiek jest jednocześnie autorem wyborów i istotą uwikłaną; jego czyn wyraża wolę, ale skutek

osiąga dzięki współdziałaniu świata. Prawo ma zatem szanować podmiotowość sprawcy, lecz musi działać również w interesie ofiary i wspólnoty.

Nie istnieje jeden punkt widzenia, który wyczerpywałby wszystkie te relacje. Właśnie dlatego określenie paradoksu trafu prawnego mianem egzystencjalnego zyskuje sens głębszy niż tylko retoryczny. Juzaszek formułuje tezę, że konflikt między kontrolą a trafem nie jest jedynie usterką logiczną, którą można usunąć za pomocą lepszej definicji, lecz trwałym napięciem wpisanym w ludzką odpowiedzialność i instytucje reagujące na działania ludzi. Jeśli tak jest, rozwiązaniem nie będzie teoria obiecująca świat wolny od trafu. Dojrzała koncepcja powinna raczej określić, gdzie wpływ przypadku jest nieunikniony, gdzie funkcjonalnie uzasadniony, a gdzie staje się arbitralnością wymagającą normatywnej blokady. Takie rozróżnienie pozwala uniknąć zbyt mocnej tezy, jakoby traf był sam w sobie "dobry". Traf może przecież niszczyć życie, wytwarzać nierówności i prowadzić do dramatycznie różnych konsekwencji identycznych zachowań.

Nie ma powodu go afirmować. Teoria Juzaszka staje się interesująca, gdy odczytujemy ją subtelniej: nie jako pochwałę przypadku, lecz jako argument, że instytucja działająca w realnym świecie nie może być całkowicie niewrażliwa na skutki zewnętrzne tylko dlatego, że ich pełna kontrola przekraczała możliwości sprawcy. Moralnym zadaniem prawa nie jest uczynienie przypadku sprawiedliwym, lecz ustalenie sprawiedliwych reguł reagowania na rzeczywistość, w której przypadek już działa.

Na tym tle różnica między Hartem a PKFI jawi się najkrócej jako rozróżnienie między pluralizmem poziomów uzasadnienia a pluralizmem funkcji wewnątrz samego uzasadnienia instytucji. Hart uczy, że pytanie o sens całego systemu, pytanie o podmioty karania i pytanie o wymiar kary nie są jednym pytaniem i mogą wymagać różnych zasad. Juzaszek, korzystając z inspiracji funkcjonalnej, idzie dalej: prawidłowo zaprojektowana instytucja ma realizować kilka wzorcowych funkcji, między którymi istnieją naturalne napięcia. Sprawiedliwość nie musi być tu jedynie ograniczeniem prewencji; może stanowić równoprawny składnik celu instytucjonalnego. Traf prawny zaś nie musi być oceniany identycznie z perspektywy każdej z tych funkcji. Dzięki temu można zrozumieć, dlaczego wynik zewnętrzny bywa prawnie relewantny bez uznawania go za prostą miarę winy. Rezultat może zwiększać zakres realnego naruszenia dobra i uruchamiać określone funkcje systemu, podczas gdy zasada kontroli nadal chroni sprawcę przed utożsamieniem pecha z większą moralną nikczemnością. Prawo operuje wówczas nie jednym rejestrem, lecz kilkoma normatywnymi wymiarami. Wina, skutek, sprawstwo, ochrona dobra i sankcja nie zostają zlane w jedną kategorię. To rozwarstwienie może okazać się najważniejszym wkładem funkcjonalnego myślenia w problem legal luck. Nie jest to jednak ostatnie słowo.

Im bardziej teoria staje się pluralistyczna, tym silniej musi odpowiedzieć na pytanie o zasady pierwszeństwa. Co zrobić, gdy funkcja ochronna wymaga jednego rozwiązania, a sprawiedliwościowa drugiego? Czy istnieją wartości nienegocjowalne? Czy wina jest tylko jedną z funkcji, czy zarazem konstytucyjną granicą kary? Czy dobro ofiary może uzasadniać zwiększenie dolegliwości wobec równie winnego sprawcy? Czy społeczne zaufanie do prawa jest racją moralną, czy jedynie faktem socjologicznym? I przede wszystkim: czy dopuszczenie trafu jako elementu optymalnej instytucji rzeczywiście rozwiązuje paradoks, czy tylko przekształca go w procedurę ważenia wartości?

Odpowiedzi na te pytania nie dostarczy sama nazwa PKFI. Wymagają one poddania teorii rygorystycznej krytyce. Dopiero wtedy będzie można ocenić, czy pluralistyczny konsekwencjalizm funkcji instytucjonalnych jest rzeczywiście teorią zdolną pogodzić zasadę kontroli z realnością prawa, czy też elegancką formą racjonalizacji kompromisów, które system karny i tak od dawna stosuje. Czas odwrócić kierunek argumentacji: zamiast dalej rozwijać teorię Juzaszka, należy postawić przeciw niej najmocniejsze możliwe zarzuty – deontologiczne, retrybutywne, liberalne, epistemologiczne i instytucjonalne – a następnie sprawdzić, które z nich teoria potrafi przetrwać.

> Czy dopuszczenie trafu do wnętrza optymalnej instytucji rzeczywiście rozwiązuje paradoks, czy jedynie przekształca go w procedurę ważenia wartości? Być może moralnym zadaniem prawa nie jest próba uczynienia przypadku sprawiedliwym, lecz ustalenie sprawiedliwych reguł reagowania na rzeczywistość, w której przypadek już działa. Pozostaje zatem pytanie: czy potrafimy zbudować system, który szanuje godność jednostki, a jednocześnie nie pozostaje ślepy na tragizm realnych skutków?

Inspiracje

[1] "Paradoks trafu prawnego w kontekście odpowiedzialności karnej" Maciej Juzaszek

2025 | Edward Elgar Publishing | ISBN: 9781035353842

Maciej Juzaszek jest polskim filozofem prawa i naukowcem specjalizującym się w filozofii prawa i teorii moralności. Uzyskał stopień doktora prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W trakcie swojej kariery naukowej był związany z Uniwersytetem Jagiellońskim, Akademią Leona Koźmińskiego, Uniwersytetem Wrocławskim oraz Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. Jego zainteresowania badawcze obejmują etykę przekonań, ontologię społeczną, teorię prawa karnego, moralizm prawniczy oraz badania empiryczne dotyczące doktoranckiego kształcenia prawniczego w Polsce. Do znaczących osiągnięć naukowych Juzaszka należą: badanie paradoksu szczęścia prawnego i moralnego w odniesieniu do odpowiedzialności karnej, ocena liberalnego i moralistycznego podejścia do regulacji przymusowej oraz zgłębianie epistemologicznych podstaw przekonań instytucjonalnych. Kierował wieloma grantami badawczymi przyznawanymi przez Narodowe Centrum Nauki.

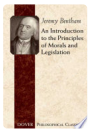
***Maciej Juzaszek** is a Polish legal philosopher and scholar specializing in the philosophy of law and moral theory. He earned his Ph.D. in law from the Jagiellonian University in Kraków. Throughout his academic career, he has been affiliated with the Jagiellonian University, Kozminski University, the University of Wrocław, and the University of Silesia in Katowice. His research interests encompass the ethics of belief, social ontology, criminal law theory, legal moralism, and empirical studies concerning doctoral legal education in Poland. Juzaszek's notable scholarly contributions include investigating the paradox of legal and moral luck in relation to criminal responsibility, assessing liberal versus moralist approaches to coercive regulation, and exploring the epistemological foundations of institutional beliefs. He has led multiple competitive research grants awarded by Poland's National Science Centre.*

University of Silesia in Katowice

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



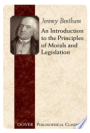
[1] "Introduction to the Principles of Morals and Legislation"

Jeremy Bentham

Courier Corporation | ISBN: 9780486120423

[2] "A Protest against Law-Taxes"

Jeremy Bentham



[3] "An Introduction to the Principles of Morals and Legislation"

Jeremy Bentham

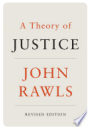
Courier Corporation | ISBN: 9780486120423



[4] "Justice as Fairness"

John Rawls

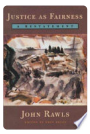
Belknap Press | ISBN: 9780674005112



[5] "A Theory of Justice"

John Rawls

Harvard University Press | ISBN: 9780674042582



[6] "Justice as Fairness: A Restatement"

John Rawls

Harvard University Press | ISBN: 9780674005105

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "Moral rights and Animals"

H. J. McCloskey

1979 | Inquiry | DOI: 10.1080/00201747908601865

Źródło

[2] "A NOTE ON UTILITARIAN PUNISHMENT"

H. J. McCloskey

1963 | Mind | DOI: 10.1093/mind/lxxii.288.599

Źródło

[3] **"A non-utilitarian approach to punishment"**

H. J. McCloskey

1965 | Inquiry | DOI: 10.1080/00201746508601433

Źródło

[4] **"John Stuart Mill: A Critical Study"**

H. J. McCloskey

1971 | Palgrave Macmillan UK eBooks | DOI: 10.1007/978-1-349-15420-3

Źródło

[5] **"MORALĖS BEI ĮSTATYMŲ LEIDYBOS PRINCIPŲ ĮVADAS (ištrauka)"**

Bentham, Jeremy, 1748-1832

2013 | Problemos | DOI: 10.15388/problemos.2013.0.822

Źródło

[6] **"The Utilitarians: An introduction to the principles of morals and legislation"**

Mill, John Stuart, 1806-1873. Utilitarianism., Mill, John Stuart, 1806-1873. Utilitarianism., Bentham, Jeremy, 1748-1832

University of Michigan Library Repository

Źródło

[7] **"Positivism and the Separation of Law and Morals"**

H. L. A. Hart

1958 | Harvard Law Review | DOI: 10.2307/1338225

Źródło

[8] **"Punishment and Responsibility"**

H. L. A. Hart, John B. Gardner

2008 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780199534777.001.0001

Źródło

[9] **"Definition and Theory in Jurisprudence"**

H. L. A. Hart

1983 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780198253884.003.0002

Źródło

[10] "Essays on Bentham: Studies in Jurisprudence and Political Theory"

H. L. A. Hart

1984 | Harvard Law Review | DOI: 10.2307/1341028

Źródło

[11] "Criminal Law"

Robin Antony Duff

2020 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/9781316104439.017

Źródło

[12] "Punishment"

Robin Antony Duff

2009 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/oxfordhb/9780199284238.003.0014

Źródło

[13] "Answerability and Liability in Criminal Law: To Whom Must I Answer, and for What?"

Robin Antony Duff

2025 | SSRN Electronic Journal | DOI: 10.2139/ssrn.5270491

Źródło

[14] "Doing Justice to Injustice: Standing Lost and Regained"

Robin Antony Duff

2025 | SSRN Electronic Journal | DOI: 10.2139/ssrn.5270383

Źródło

[15] "The moral footprint of animal products"

Krzysztof Saja

2012 | Agriculture and Human Values | DOI: 10.1007/s10460-012-9402-x

Źródło

[16] "The Functional Model of Analysis as Middle Ground Meta-Ethics"

Krzysztof Saja

2019 | Diametros | DOI: 10.33392/diam.1296

Źródło

[17] "Institutional Function Consequentialism"

Krzysztof Saja

2019 | Analiza i Egzystencja | DOI: 10.18276/aie.2019.48-01

Źródło

[18] "Developing Deontology. New Essays in Ethical Theory"

Krzysztof Saja

2013 | The Philosophical Quarterly | DOI: 10.1093/pq/pqt026

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[19] "Durkheimian utilitarianism and legal moralism"

Maciej Juzaszek

2022 | Revus | DOI: 10.4000/revus.8652

Źródło

[20] "Haidt's Durkheimian Utilitarianism—a Charitable Interpretation"

Maciej Juzaszek

2022 | Philosophia | DOI: 10.1007/s11406-022-00570-4

Źródło

[21] "Moral Intuitions in the Moral Luck Discourse"

Maciej Juzaszek

2015 | Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej | DOI: 10.36280/afpifs.2015.1.41

Źródło

[22] "Sprawiedliwość w opiece zdrowotnej z perspektywy różnych koncepcji liberalnego egalitaryzmu"

Maciej Juzaszek

2014 | Jagiellonian University Repository (Jagiellonian University) | DOI: 10.13153/diam.42.2014.684

Źródło

[23] "Między trafem moralnym [moral luck] a trafem prawnym [legal luck]"

Maciej Juzaszek

2014 | Homo Politicus (Academy of Humanities and Economics in Lodz) | DOI: 10.13153/diam.41.2014.577

Źródło

[24] "Epistemic nudging for accurate normative expectations"

Chen-Meng Wang, Maciej Juzaszek, Shane Ryan

2025 | Synthese | DOI: 10.1007/s11229-025-05127-y

Źródło

[25] "Doxastic Precautionary Principle as Political Encroachment"

Maciej Juzaszek

2025 | Acta Analytica | DOI: 10.1007/s12136-025-00642-6

Źródło

[26] "Normativity of Moral Intuitions in the Social Intuitionist Model"

Maciej Juzaszek

2016 | Springer eBooks | DOI: 10.1007/978-3-658-12053-5_3

Źródło

[27] "The leash, the trap, and the labyrinth - supervision, autonomy, and symbolic exclusion in doctoral education in Poland"

Jan Bazyli Klakla, Maciej Juzaszek

2026 | Higher Education | DOI: 10.1007/s10734-026-01740-z

Źródło

[28] "Alternative punishments"

Piotr Bystranowski, Kamil Mamak, Michał Kłusek, Maciej Juzaszek, Bartosz Janik

2026 | DOI: 10.17605/osf.io/7vr2h

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 5acea69d-1667-4292-8f9f-14c06dd9523f